

## SPORT A POLITYKI WYCHOWAWCZE

### Aktualne wyzwania

Zespalaając w sobie różne wyrażenia wynikające z własnych celów, postaw i cech specyficznych – wychowanie, rekreacja i wysoki dochód – sport stanowi jedno ze zjawisk społecznych, typowych dla naszych czasów. Zarówno w dziedzinach: ekonomicznej, politycznej i społeczno-kulturalnej, rozumianych w swym szerokim wymiarze, jak też w perspektywie osobowej, sport, wraz z całym szeregiem swoich cnót i braków, wzlotów i upadków, cierpień i nienawiści, jest coraz bardziej obecny w naszym życiu. Zajmuje czas antenowy, jak żaden inny fakt społeczny, otwiera tele-dzienniki, stanowi niewątpliwie jakieś większe widowisko dzisiejsze, stworzył i rozwinął własny przemysł i handel.

Czy właściwe zrozumienie sportu oznacza tylko wyjaśnienie go, zintegrowanie i zaktualizowanie jako „totalnego faktu społecznego”, by użyć słów Marcela Maussa<sup>1</sup>, czy też raczej uwypuklenie i ustalenie jego własnych cech charakterystycznych, wyróżniając go tym samym, odizolowując i alienując całkowicie? Izolując go i mistyfikując w jego czystości, w jego cennych wartościach i zbawiennych prerogatywach? Czy też raczej ukazując go jako źródło wad – tak że czynności i zadowolenie cielesne przedstawiałyby po prostu grzech pierworodny! – oraz mało budującą i próżniaczą praktykę, niemalże cyrkową?

### 1. Sport a społeczeństwo

W społeczeństwie nacechowanym coraz to bardziej rozpowszechnianymi poprzez środki przekazu i marketing wartościami i wzorcami życia sport jawi się jako produkt dający się łatwo sprzedać i służący właśnie dlatego do rozpowszechniania olbrzymiej i bardzo zróżnicowanej gamy produktów lub idei, mający za swój cel istotny tworzenie

---

*Ensaio sobre a Dádiva*, Lisboa 1992.

jakichś nowych wartości – w poszukiwaniu prestiżu, władzy, oraz w ich wykorzystywaniu.

Sport, który w swych różnych formach wyrazu (od zwyczajnej rekreacji po rozgrywki toczone na bardzo wysokim poziomie), stając się środkiem wyrazu żywotnych przejawów – ruch – bytu, przybliża konkretyzację doświadczeń budzących radość, zadowolenie i przyczyniających się do lepszego mniemania o sobie oraz do potwierdzania się jednostki wobec innych (grupy, rodziny, szkoły, społeczeństwa).

Doktryny i praktyki neoliberalne, które specyfikują najnowszy stopień rozwoju naszych społeczeństw, akcentują nierówności, załamują mniej zdatnych, a promują bardziej zdolnych, tworząc i rozwijając, aż po nie dające się skontrolować granice, zarzewia antagonizmu pomiędzy bogactwem, opływaniem w dostatki, marnotrawieniem i nadmiarem z jednej strony a ubóstwem, nędzą, usuwaniem na margines i niezwykle bolesnymi brakami z drugiej strony. Apologia i kult powodzenia – oczywiście materialnego – rodzą przyzwyczajenia i zachowania, które – zręcznie i świadomie kierowane przez potężne obecnie środki wytwarzania opinii i obrazu – krystalizują we wspólnych wartościach konkretne jednostki, niezależnie od ich kondycji społecznej. Władzą jest przede wszystkim władza materialna, ucieleśniona w typowych dla siebie znakach i zachowaniach; władza rodząca oczywiście konflikty społeczne i osobowe, utrudniająca przyjęcie autentyczności jako elementu jednoczącego osobowość i kwestionująca tym samym mocno budowę nieodzownej tożsamości.

Jakie zatem zjawisko lepiej wyraża, uzasadnia i promuje te wartości i tę politykę, od sportu? W zawodach sportowych nie ma miejsca na współpracę, na to, by była ona wewnętrznie konieczna do zniszczenia wspólnego przeciwnika; w zawodach sportowych, czy to na poziomie lokalnym, regionalnym, czy też globalnym, wszystkie spotkania kończą się donośnym ogłoszeniem i aklamacją (niewielu) zwycięzców oraz wymazaniem lub ukaraniem (wielu) zwyciężonych.

Bardziej niż w jakiegokolwiek innej działalności ludzkiej, w zawodach sportowych wynik staje się jakby kryterium tego jedyne sukcesu, niezależnie od samego procesu, środków i metod stosowanych. To decydujące znaczenie wyniku wypływa z faktu, że zawody sportowe (wielki dochód!) mają za swój cel chimeryczny uzyskanie określonego zysku i prestiżu. Widowisko, do jakiego doprowadzają – niestety – wielkie zawody, jest tym jedynym momentem niepowtarzalnym; to czas świętowania, to ból i dramat, to bezpośrednia konfrontacja, to

coś nieprzewidywalnego, rzeczywistość i sen (mrzonka), uczestnictwo i wspólnota, emocja i cierpienie.

Wynik, atrakcja i medialna siła widowiska sportowego zrodziły jedną z najpotężniejszych dziedzin ekonomicznych przy końcu XX wieku, zarządzaną prawami rynku, a w niektórych przypadkach przez bardziej dziki liberalizm, który zdominował już przeróżne czynności i działania ludzkie. Ubocznie rozwinęły się i przybrały na sile zjawiska znane już w innych dziedzinach społecznych; zjawiska, których najlepsze nawet intencje i działania nie są w stanie wykorzenić – mam tu na myśli tzw. „choroby sportu”, które są ostatecznie tylko specyficznymi replikami identycznych „chorób społecznych”

Istnieje obecnie niesłychanie wielkie zainteresowanie zawodami sportowymi wysokiej rangi i ich głównymi przejawami, którego nie można oczywiście kwestionować. Pomimo przeróżnych kampanii uwrażliwiających na ducha sportowego, walki z dopingiem, częstego podejrzewania i faktycznego demaskowania przypadków korupcji, osiągnięto jedynie to, że utrzymuje się cały ten system w jakichś racjonalnych granicach, które gwarantują jego stateczność, przetrwanie i ciągłość.

Ambiwalencja, możliwości i niebezpieczeństwa, związane z praktyką sportową na wysokim szczeblu, nie tolerują już zamordowanej całkowicie idei „sportu jako szkoły cnót”

Istnieją dwa różne i sprzeczne ze sobą sposoby pojmowania, praktykowania i przeżywania sportu: jednym jest alienacja, w której wszystkie środki i metody, nawet te nieprawowite, są miarodajne i właściwe do osiągnięcia celów; drugim zaś jest formacja traktująca wielkie zawody jako „sport w wyższych granicach ludzkiego rozwoju”, zgodnie z trafnym określeniem Teotónio Lima<sup>2</sup>. Jest to koncepcja i praktyka, która uwiarygodnia i dowartościowuje wynik, pragnienie zwycięstwa, ale uczy zarazem umiejętności zdobywania i tracenia, wydobywania właściwych wniosków ze zwycięstwa i porażki, traktując je jako elementy okolicznościowe, nie dające się oddzielić od postępu na drodze do doskonałości.

Jedynie wysoki stopień wyrobienia indywidualnego i zbiorowego, estetyczne i etyczne wartości tkwiące w samym sporcie, jego przejrzystość i wiarygodność, lojalność wszystkich interweniujących (zawodników, trenerów, sędziów, widzów i dziennikarzy) będą mogły rozwijać

---

*Alta Competição – desporto de dimensões humanas?*, Lisboa 1981.

właściwie zawody sportowe wraz z tkwiącymi w nich możliwościami wychowawczymi i widowiskowymi. Tylko w ten sposób będzie też można budować „przestrzeń tolerancji, gdzie się rozwija wartości obywatelskie i demokratyczne, które są w stanie przezwyciężyć kryzys wartości, wyobcowanie i wykluczenie widzialne w ramach społeczeństwa portugalskiego”<sup>3</sup>

Nasza sytuacja jako obywateli świata i świadomość, że jesteśmy nosicielami idei posiadania, sprowadzonej do rangi dewocji i fanatyzmu, nietolerancji i niezdolności do doceniania i używania wysiłku, piękna i innych wyższych zdolności; z drugiej zaś strony uznanie tego, jak wiele dobra istnieje w kimś innym – stały się natchnieniem do mojej własnej przemiany. Jak pisał Saint-Exupéry, „jeśli jestem inny od ciebie, zamiast cię osądzać, powiększam cię” Przeciwnieństwo i różnica są dobroczynne dla wszystkich, o ile tylko ostatecznym naszym celem będzie ustawiczne i progresywne budowanie każdego, a nie niszczenie innego. Konfrontacja pozwala każdemu ujawnić swoją specyfikę i swe własne możliwości.

Powstałaby jednak w ten sposób niewłaściwa i zbyt ciasna wizja zjawiska sportu, ograniczająca go do zawodów/alienacji. Nie dochodząc nawet jeszcze do miejsca jej oddźwięku w komunikacji społecznej, trzeba koniecznie wyodrębnić i popierać prawdziwie wychowawczą praktykę sportową; wywyższając ciało, polepsza ona bowiem własne samopoczucie, ułatwia równowagę i zintegrowanie osoby w jej naturalnym otoczeniu (społeczeństwo lub środowisko), staje się źródłem dobrobytu i zdrowia, zaczynem wartości: wolności, odpowiedzialności i równości – jako zasadniczych elementów formacji osobistej i organizacji społecznej, prowadzi wreszcie do autonomii.

## 2. Zdrowie, dobrobyt a aktywność fizyczna

W czasach, gdy wszystkie decyzje trzeba podejmować na podstawie dostępnej nam wiedzy, na poznaniu złożonym z wiadomości pochodzących z różnych dziedzin działalności ludzkiej, ważne jest zachowanie pewnych podstawowych pojęć dotyczących znaczenia i wagi ruchu, aktywności fizycznej, sportowej, wpływającej na budowę i rozwój osobowości dzieci i młodzieży, przyczyniającej się do stałości i dobrobytu człowieka dorosłego, do zapobiegania chorobom i do

<sup>3</sup> Program XIII Rządu Konstytucyjnego.

ograniczania ich następstw, bardziej już zróżnicowanych w podeszłym wieku, oraz do tworzenia zbawiennych dla życia przyzwyczajzeń.

Przybierające wciąż na sile ograniczanie działalności fizycznej w społeczeństwach uprzemysłowionych, następstwa typowych dla takiego życia wzorców w społeczeństwie coraz bardziej zurbanizowanym, osiadłym i nastawionym kulturowo na konsumpcję, wyrażają się w indywidualnych i społecznych obyczajach, stanowiąc obecnie chimeryczną troskę techników i rządzących. Zalecanie większej aktywności fizycznej (dostosowanej do indywidualnych wymagań i możliwości) stanowi obecnie pewną stałą wśród specjalistów od zdrowia, przyczyniając się zdecydowanie do bardziej udanej egzystencji.

W ostatnich dwudziestu latach jesteśmy świadkami produkcji opracowań dotyczących przeróżnych dziedzin działalności społecznej i uzasadniających niedwuznacznie dobrodziejstwa regularnego praktykowania aktywności fizycznej. Wydana w 1978 r. przez UNESCO *Karta Wychowania Fizycznego* stanowi bardzo ważny krok w międzynarodowym programie dotyczącym wpływu wychowania fizycznego i sportu na życie obywatela, traktując je jako prawo dostępne obowiązkowo dla wszystkich, zagwarantowane systemem nauczania oraz innymi organizacjami rządowymi i pozarządowymi. Artykuł 2 tej *Karty* stwierdza, że „podczas całego systemu nauczania należy zwracać uwagę na miejsce i znaczenie wychowania fizycznego i sportu celem ustalenia równowagi i ścisłego powiązania działalności fizycznej z innymi składnikami wychowania”

Lepsze zrozumienie zadania zastrzeżonego dla aktywności fizycznej i sportowej zobowiązuje nas do uważnego przyglądania się ciału, stylowi życia, jakie się prowadzi, oraz podstawowym cechom społeczeństw rozwiniętych.

Rewolucja przemysłowa, a następnie rewolucja technologiczna, w której się zanurzamy, zastępując człowieka maszyną oraz przyspieszając i ułatwiając komunikację, stworzyła czas wolny (który dla wielu milionów istot ludzkich oznacza całkowity brak pracy). I ten właśnie czas wolny dał początek pojawieniu się bardzo ważnego sektora działalności ekonomicznej, sugerując i promując przeróżne formy wykorzystania tego czasu poprzez ukazywanie ponętnych strategii rozrywki, umacniając tym samym styl życia nie-siedzącego.

Można żyć obecnie z minimalną utratą energii. Częściej się komunikujemy, osiągamy niemal bezmiar informacji trudnych niejednokrotnie do zniesienia i przetrawienia, ograniczając przy tym do niewyobrażalnych granic jakość ruchu. U wielu z nas o wiele łatwiej byłoby

stwierdzić przedwczesny zanik komórki mięśniowej i innych elementów organicznych, spowodowany brakiem właściwej troski o nie (czyli brakiem ruchu).

Na przykład fakt, że Portugalia jest jednym z tych krajów Unii Europejskiej, w którym notuje się największe spożycie leków na głowę mieszkańca, a zarazem o wiele mniejszą aktywność fizyczną i sportową, nie jest bynajmniej zjawiskiem drugorzędym i zasługuje na poważną refleksję nas wszystkich, a zwłaszcza instytucji za to odpowiedzialnych, a następnie na konsekwentne działanie.

Jak jednak się przeciwstawić tej rozszerzającej się wciąż rzeczywistości? Uprzedzając i wprowadzając skutecznie w praktykę jedno z bardziej głośniejszych zaleceń lekarzy w tych ostatnich latach: uprawiać regularnie umiarkowaną działalność fizyczną, o ile to możliwe z nastawieniem pedagogicznym.

Troska o zdrowie, zwłaszcza zaś i przede wszystkim o brak choroby, stanowi coś tak zwyczajnego, że się o niej często jakby zapomina; troska wyrażana stosownym nauczaniem i odpowiednią praktyką, która konkretyzuje to nauczanie, przyczynia się do równowagi psycho-fizjologicznej i istnienia osób bardziej szczęśliwych.

### **3. Szkoła, wychowanie fizyczne i sport szkolny**

Wraz z poszerzeniem i faktyczną realizacją obowiązku szkolnego, upowszechnieniem nauczania przedszkolnego i większym dostępem do studiów wyższych, szkoła zaczęła wypełniać niezwykle ważne zadanie w podwójnej perspektywie: istotnego przyczyniania się do nabywania wiedzy i związanego z nią ściśle przystosowania społeczno-kulturowego, a także – o czym nie powinno się zapominać – tworzenia wpływających na innych przyzwyczajęń w zakresie danego stylu życia i odniesień nieodzownych do jego rozumienia. W zakresie czynności fizycznych szkoła przydziela wychowaniu fizycznemu odpowiedzialność za wypełnienie tejże funkcji.

Różne programy wychowania fizycznego w ramach nauczania podstawowego i gimnazjalnego podają następujące cele tej dyscypliny:

- Polepszenie sprawności fizycznej poprzez podniesienie w sposób harmonijny i dostosowany do potrzeb każdego jego zdolności fizycznych;

- Zapewnienie nauczania się całości przedmiotów odzwierciedlających różne czynności fizyczne, popierając tym samym wielostronny i harmonijny rozwój ucznia;

– Wyrobienie zapotrzebowania na regularną praktykę ćwiczeń fizycznych i zrozumienia ich znaczenia nie tylko dla zdrowia cielesnego, ale także jako składnika kultury w wymiarze indywidualnym i społecznym;

– Wspieranie kształtowania przyzwyczajzeń, postaw oraz wiedzy niezbędnej do interpretowania i udziału w strukturach społecznych, w ramach których rozwijają się czynności fizyczne, dowartościowując przy tym: inicjatywę i odpowiedzialność osobistą; etykę sportową; higienę oraz bezpieczeństwo osobiste i zbiorowe; świadomość obywatelską w zachowywaniu warunków urzeczywistniania działalności fizycznej, zwłaszcza jakości środowiska.

Wychowanie fizyczne wraz ze swoją bardzo bogatą historią dostarcza pojęć i praktyk społeczno-kulturalnych, związanych z własnym ciałem. Dopiero ta właśnie wizja, szeroka i związana zawsze z jakimś określonym kontekstem, pozwala zrozumieć, a niekiedy także wyjaśnić błędy, jakie w tej dziedzinie popełniano i popełnia się nadal w wychowaniu dzieci i młodzieży. Błędy, jakich sami staliśmy się ofiarami i za które obecnie odpowiadamy, powinniśmy na tym tle w pełni sobie uświadamiać.

Jeżeli – jak pisał ongiś Merleau-Ponty – „jestem swoim ciałem”, to jaki jest wkład wychowania w poznanie, akceptację i doskonalenie tego „ja” i jaka relacja powstaje do tego istotnego pojęcia w budowaniu osobowości oraz w prawdziwie szczęśliwym istnieniu: w poszanowaniu swej własnej godności?

Nie trzeba z pewnością koniecznie przypominać Vergilio Ferreira z jego *Ukrytym porankiem* lub też się cofać do innych czasów smutnej pamięci, aby stwierdzić znaczenie represji i podporządkowania sobie ciała w kulturze zachodniej. Zasługuje jednak na trud podjęcie wraz z cywilizacją hellenistyczną idei harmonii, piękna i cielesności, ponowne przemyślenie pojęć Pestalozzi’ego, dokładniejsze zapoznanie się z *Emilem* Rousseau (pośród wielu innych) oraz wyposażenie w większą celowość i humanizm techniki, dyscypliny i nauki, którymi władamy, ale które niespostrzeżenie zawładnęły już nami. Zamiast bowiem tworzyć ciało-przedmiot, czyli coś, co będzie uprzywilejowanym nośnikiem tego wszystkiego, co da się wytworzyć lepiej i zręczniejszymi podmiotami, które potrafią budować ciało-osobę-działanie.

W ramach aktualnego systemu wychowawczego jaka inna dyscyplina lub dziedzina realizuje ten cel? W czasach wielu wątpliwości i skąpej mimo wszystko informacji osoby, które badają codziennie życie, a także problemy młodzieży i szkoły, znają dobrze znaczenie

czynności fizycznych i sportowych. Nie tak dawno Daniel Sampaio, postać, której wiedzy i zasług nikt nie odważy się kwestionować, zdecydował się publicznie wskazać na dotychczasowe błędy w wychowaniu i bronić tezy: „coraz więcej wychowania fizycznego” Uważając, że „w kulturach młodzieżowych, nacechowanych mocno zabawą i kultem ciała, gimnastyka stanowi podstawowe narzędzie do zespolenia młodzieży i troski o jej zdrowie”, stwierdził: „Trudno mi zrozumieć zapowiedzianą możliwość ograniczenia ilości godzin wychowania fizycznego. Gdy chodzi o mnie wyczulonego bardzo na te sprawy, to bym je znacznie jeszcze powiększył”<sup>4</sup>.

To jasne, że wiedza innych i ich rozumienie wychowania fizycznego (dawnej gimnastyki) nie ułatwia im wcale zrozumienia tej krytyki podanej prof. D. Sampaio. Należałoby więc sięgnąć do jej podstaw, zaktualizować tę wiedzę i dopuścić jej rewizję. Skoro bowiem wychowanie fizyczne jest dla wszystkich pewnym systemem nauczania i programowym organizowaniem zajęć, które dotyczą aktualnej wiedzy zwłaszcza w dziedzinie zdrowia i nauk o wychowaniu, to nie powinno się go wykluczać z nauczania jako takiego. Chodzi oczywiście o takie wychowanie fizyczne, którego konstrukcja przechodzi poprzez rewizję i zaktualizowanie środków gwarantujących jakość aktu wychowawczego.

A teraz krótkie, choć nieodzowne, odniesienie do jednego z bardziej kontrowersyjnych zagadnień w dziedzinie wychowania: chodzi oczywiście o tzw. sport szkolny. Zgodnie z aktualnym ustawodawstwem ogólno-światowym, powinien on stanowić jedną z wielu czynności uzupełniających tok nauczania, ale pozostającą wyłącznie do dyspozycji uczniów, którzy tego pragną i którym szkoła zapewnia materialne oraz ludzkie warunki, nieodzowne do jego uprawiania. Niewątpliwie, wiele jest jeszcze do zrobienia w tej dziedzinie.

Można by niewątpliwie ułatwić „dobre żniwo”, agitując do uprawiania sportu szkolnego i weń inwestując aż do karykaturalnych granic: można by na przykład wyposażać szkoły w takie środki materialne, których brakuje nawet na zwyczajne wychowanie fizyczne – z jasnym i wołającym o pomstę do nieba naruszeniem priorytetów. Kulturalne i społeczne „usportowienie”, demagogia i związany z nią ściśle oportunizm, nie mogą w imię boga-sportu usprawiedliwiać opcji i działań przeciwnych właściwej polityce wychowawczej. Sport szkolny, rozumiany jako działalność komplementarna w stosunku do całego

<sup>4</sup> Noticias Magazine z 13 grudnia 1998.

programu wychowawczego, powinien oczywiście stanowić, ze względu na swe olbrzymie możliwości wychowawcze, uprzywilejowane narzędzie odnowy życia szkoły i być w konsekwencji źródłem lepszej jakościowo praktyki sportowej. Trzeba koniecznie dowartościować pojęcie i praktykę sportu, który – mając na celu zdobywanie coraz to większych poziomów dostojności – uczy umiejętności zdobywania i tracenia, godzenia się ze zwycięstwem i porażką, traktując je jako elementy okolicznościowe i nierozdzielnie związane z drogą do doskonałości oraz harmonii indywidualnej i zbiorowej.

Pojawiają się już pomimo istniejących trudności pewne znaki przemiany w tej dziedzinie. Nowy rodzaj praktyk sportowych, który ma na celu ponowne przybliżenie podmiotu do przyrody, do wspólnoty i do siebie samego, zdaje się przeważać wśród młodzieży, zwłaszcza tej młodzieży, która poszukuje własnej tożsamości i która potrafi, jak mamy nadzieję, propagować nieodzowne przemiany w sporcie w imię lepszego życia, opartego na tych powszechnych wartościach, które szanują i integrują codzienność każdego człowieka i obywatela.

Kiedy więc u progu XXI wieku stwierdzamy obecność wychowania fizycznego w szkole i dostrzegamy tak wielkie zaangażowanie milionów mieszkańców naszego globu w jakieś wielkie widowisko sportowe, coś nas wówczas faktycznie zdumiewa i zaczynamy nawet głośno zastanawiać się nad tym: co to za kraj i co za ludzie, którzy tworzą taką jedną wielką rodzinę sportową?

**tłum. ks. Lucjan Balter SAC**